Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 53.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 6 Marca 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.		Stop. ciepła pod Reau.		Psychometr		Wiatr		Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
	6	26 9.	23	+ 0,	6	1	92	PPn. Zachodni	słaby	Pogoda	
3	2	9,	10	+ 7,	6	3	14	Zachodni	„	Pogoda z Chmurami	
	10	11.	66	+ 3	0	2	37	Zachodni	średni	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Marzec 1848 r.

Średnia cena forallów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 30 groszy 2
Żyta celnego „ „ „ 16 „ 6
Wół cięźki wypadł na „ 190 „ 16
Wół lżejszéj wagi, wypadł na „ 120 „ —
Ciele w średniéj cenie kosztowało „ 14 „
Wieprz tłusty . . . . „ — „ —
Wieprz chudy . . . . „ 116 „ 20
Skop . . . . „ — „ —
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale . . funt groszy 10
tegoż z drobniejszego bydła „ „ 8
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o „ 5 1/2
Polędwicy wołowéj . . . . funt groszy 12
Cielęciny pięknéj . . . . „ „ 8
Skopowiny pięknéj . . . . „ „ —
Wieprzowiny z skórką i słoniną „ „ 12
tejże bez skórki . . . . . „ „ 10
Słoniny świeżéj czyli bilu . . „ „ 20
„ świeżéj grubéj . . . . „ „ 26
„ tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj . . . zł. 1 „ 2
Bułka lub rożek z pięknéj mąki pszennéj za grosz 1 ma ważyć . . . . łut. 4 1/3
„ za groszy 2 . . . . „ 9
Bułka i rożek z masłem na mléku u Merkerta za grosz 1 ma ważyć . . . . . . łut. 4 1/4
„ za groszy 2 . . . . „ 8 1/4
Bochenek chleba stołowego za groszy 3 ma ważyć . . . . . . łut. 16 1/2
„ za groszy 6 . . . . . funt 1 „ 1
„ za groszy 12 . . . . . „ 2 „ 2
Chleba bochenek żytniego z czystéj mąki za groszy 3 ma ważyć . . . funt — łut. 22
„ za groszy 6 . . . . . „ 1 „ 12
„ za groszy 12 . . . . . „ 2 „ 24
„ za groszy 24 . . . . . „ 5 „ 16
„ razowego bochenek za groszy 6 ma ważyć . . . funt 1 „ 14
Chleba za groszy 12 . . . . . funt. 2 łut. 28
Placek solony za grosz jeden . . „ — „ 9 1/3
Mąki pszennéj przedniéj miarka czyli 8 kwart kosztuje . . . złp. 1 gr. 28
„ bółczanéj . . „ . . . . „ 1 „ 17
„ średniéj . . „ . . . . „ 1 „ 3 1/4
Mąki pośledniéj „ . . . . zł. — g. 22 1/2
„ żytnéj w najlepszym gatunku . „ 1 „ 10
Soli centnar wagi berlińskiéj . . . zł. 21 „ —
„ funt płaci się po . . . . . „ — „ 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 38 gr. — , piwa takiegoż u szynkarza garniec zł. 1 gr. 2, kwarta gr. 8.— należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr.—.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 33. u szynkarza garniec groszy 28.
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara zł. 21 u szynkarza garniec gr. 18.
Swiec rurkowych z czystego łoju funt złp. 1 g. 1.
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . . „ gr. 29
Mydła dobrego tafłowego . . . . . „ 24

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Z Ces. Król. Urzędu Cyrkularnego.

Kraków dnia 1 Marca 1848 r.

(podpisano) *Syktowski.* Kom. Cyr.

Wiadomości zagraniczne.

— Londyn 21 Lutego. —

Ze wszech stron słychać skargi na nowy projekt gabinetu, by podwyższeniem podatku dochodowego polepszyć finansowe położenie kraju. Na giełdzie równie jak w parlamencie pojawia się toż

samo niezadowolenie, ale nikt nie jest w stanie podać lepsze środki dla pokrycia wydatków. *Times* tak mówi dziś o mowie lorda John Russel: „Kraj dziś usłyszał najsmutniejszą wiadomość. Lord John Russel z wszelką możebną jasnością dowiódł deficytu w budżecie, doniósł o podniesieniu podatków, o zamierzonóm powiększeniu naszego budżetu i wykazał ofiary, jakie kraj przez to ponieść musi. Anglik nienawidzi tajemnicy, jak natura nie znosi próżni, i na pół czuje się uspokojonym, gdy wie wszystko. Wielka massa ludu tém chętniéj tę pociechę przyjmie, że troskliwie ochroniono ją od udziału i kosztów znacznych, z trudności finansowych wynikających. Przy nowym systemacie opodatkowania można wydać miliony, nowe nałożyć, nowe floty wybudować, nowe pułki utworzyć, od stolicy zażądać kontrybucyi, to wszystko nie uczyni wielkiego wrażenia na kieszeń massy ludu. Wczorajsza mowa lorda John Russel, jest tak obojętną dla małych obywateli téj wyspy i dla całéj ludności drugiéj wyspy, jak bankructwo jakiego domu handlowego w City, lub trudne położenie tureckiéj izby skarbowéj. Wszyscy ludzie, których majątek wynosi więcéj jak 150 funt. sz. dochodu, wszyscy którzy w ciągu ostatnich lat trzech zostali przypuszczonemi do tego podatku, zostają skazani na opłatę 7 pensów od funta sz. na lat pięć dalsze i oprócz tego jeszcze dodatkowo po 5 pensów od funta sz. na lat dwa. Rolnik, biedny proboszcz mający dochodu na rok cały 200 funt. sz. które nie raz wydać muszą w przeciągu 10 miesięcy, mają być gotowemi do zapłacenia poborcy na raz 10 fun. sz. i to będzie się dla nich powtarzać zapewne tak długo, jak długo będą mieli ten dochód. Po téj uwadze nie ma już co dodać do mowy ministra. Kto ma rocznie dochodu 150 funt. sz. ten musi przez całe życie płacić podatek majątkowy, dopóki tylko ten dochód posiada; kto nie ma zaś 150 funt. sz. tego mowa lorda John Russel wcale nie obchodzi, może ją tylko czytać dla naukowego interesu. Jedna strona jest skazaną, druga uwolnioną."

Zniesienie cła od miedzi, projektowane przez ministra, objaśnienie swe w tém znajduje, że od czasu zaprowadzenia cła tego dowóz miedzi niesłychanie się zmniejszył, co najlepszym jest dowodem, jak cła zakazowe i opiekuńcze często szkodzą tym gałęziom przemysłu, które podnieść miały. Według *Manchester Guardian*, dowóz miedzi w ciągu lat czterech ostatnich w następnym stosunku się zmniejszał: W 1844 roku wynosił 58,404 ton, w 1845 roku 56,697 ton, w 1846 roku 51,624 ton, a w 1847 roku 41,521 ton. Opieka, którą dać chciano szmelcowniom angielskim, nakładając cło na miedź, jedyny artykuł niewyrobiony dotąd oclony w Anglii, posłużyła tylko do urządzenia nowych szmelcowni za granicą, zaszkodziła przytém handlowi i zachodnim brzegiem Ameryki; czego wcale nie wynadgrodził dochód 42,000 funt. sz. z cła owego zyskany.

— *Madryt* 20 *Lutego*. —

Ponieważ minister spraw zagranicznych, xiążę Sotto Mayor, wczoraj się znajdował na posiedzeniu kongresu, przeto pan Borrego, nowy poseł przy związku Szwajcarskim, interpelował gabinet z powodu Włoch. Najprzód dotknął wzajemnych stosunków, jakie łączyły od wieków Hiszpanię z Włochami, więcéj lub mniéj ściśle. Na wspomnieniu tychże, oraz na innych historycznych wywodach opiéra potrzebę ściślejszego połączenia Hiszpanii z Włochami. Tron Burbonów w Neapolu ugruntował oręż hiszpański i wspomnienia tego faktu żyje dotąd w sercach. Król sardyński swe posiadłości winien także związkom z Hiszpanią, a xiążę Parmy, tylko wstawieniu się tejże za nim na kongresie Wiedeńskim.

Xiążę Sotto Mayor, minister spraw zagranicznych, zabrał po nim głos. W każdym razie jednak, w razie ważniejszych wypadków, gabinet hiszpański trzymać się będzie czysto hiszpańskiéj polityki, neutralność zachowa najściślejszą i dla téj neutralności potrafi zyskać poszanowanie.

Pan Borrego oświadczył, iż zupełnie jest zadowolony objaśnieniami danemi przez ministra; po nim powstał pan Infante, progresista i minister za Espartera rejencyi, i oświadczył, że gdy chodzi o Włochy nie powinno być żadnych stronnictw w Hiszpanii.

Pan Martinez de la Roza, naznaczony posłem w Rzymie, zgadzał się zupełnie z poprzednim mówcą. Włochy jak najsilniéj połączone są z Hiszpanią, jak tego dowodzi najlepiéj historya i pomniki. Hiszpania oddaje Włochom przysługę, objawiając swe zdanie, bo zdania tego dotąd wszystkie ludy Europy z uszanowaniem słuchają.

Następnie kongres przeszedł do porządku dziennego.

Rząd hiszpański jednak wkrótce będzie musiał zwrócić swą uwagę w inną stronę. W tych dniach przybyć tutaj mają panowie Hening i Chad, deputowani komitetu właścicieli papiérów hiszpańskich w Londynie, z żądaniem zadość-uczynienia tym wierzycielom hiszpańskim, w razie zaś nie otrzymania w krótkim czasie dostatecznych zapewnień i rękojmij, wyjadą ztąd z oświadczeniem, iż rząd angielski, jako pośrednik w téj sprawie wystąpi i z skwapliwością ją popiérać będzie. Groźby, z jakiemi lord Jerzy Bentinck w parlamencie wystąpił, wywołały jak zwykle oświadczenie ze strony tutejszych ministrów, że groźbom tym czoło stawią. *Heraldo* nawet rzucił kwestyę, iż rząd hiszpański może zaprzeczyć angielskim wierzycielom prawa dopominania się o należytość i nie ma sądu, któryby podobny proces mógł rozstrzygać. Zdaje się przecież, iż tym razem nie obejdzie się bez not lorda Palmerston.

Tymczasem oddają się tutaj z całém sercem zabawom karnawałowym, rozpoczętym balem maskowym u dworu. Ponieważ zaproszone osoby tylko w kostiumach mogły przybywać na ten bal, przeto wielu zaproszonych nie przybyło, nie chcąc kosztów ponosić. Młoda królowa przybyła w kostiumie żydówki, ale była mocno niezadowoloną, gdy postrzegła, że pięć dam najpiękniejszych w Madrycie, ten sam kostium sobie obrały i że jedyna żydówka bawiąca w stolicy, wzięła kostium królowéj Saba. poseł angielski miał kostium Fausta, a jeden z urzędników jego ambasady kostium Mefistofelesa. Na balu publicznym danym w Circo, królowa przybyła w dominie, ale pomimo maski została natychmiast poznaną. Gdy jednak rozmajte spory wywołały kry-

ki i kłótnie, królowa wyprowadzona przez dwie damy zamaskowane, opuściła salę bardzo zadowolona, jak się zdawało. Jutro drugi bal kostiumowy u dworu.

Pan Castillo y Ayenza wczoraj wrócił tutaj z Rzymu. Przed odjazdem otrzymał od papieża ozdoby komtura orderu św. Grzegorza.

Faro, dziennik który najpewniejsze wiadomości miewa z Paryża donosi, że xiężna Montpensier jest przy nadziei.

— *Konstantynopol* 8 *Lutego*. —

Lekka słabość pana Ferrieri odwlekła na dni kilka odwiedziny nuncyusza u sułtana, co dopiero wczoraj nastąpiło. Około godziny 11 rano Jego Excelencya w towarzystwie całego orszaku wsiadł na pokład parostatku sardyńskiego *Tripoli*, który powitał go 21 wystrzałami działowemi; parostatkiem tym popłynął w górę kanału aż do pałacu cesarskiego Czyragan, położonego na europejskiéj stronie Bosforu. Przybywając do pałacu cesarskiego *Tripoli* dał znowu salwę z 21 wystrzałów; nuncyusz wylądował w przepysznym kaiku o pięciu parach wioseł; oddział gwardyi cesarskiéj stał pod bronią u wejścia pałacu i oddawał honory wojskowe posłowi Ojca Świętego, którego przyjmował wprowadzający ambasady i zaprowadził go do mieszkania wielkiego szembelana pałacu a ztamtąd do jego wysokości. Była to uroczysta chwila gdy reprezentant dworu Rzymskiego zbliżył się krokiem wolnym i pełnym godności, schylając głowę przed sułtanem; krzyż, symbol chrześcianizmu błyszczący na piersiach posła, urzędownie stawał przed półxiężycem. Opatrzność to zachowała Piusowi IX i sułtanowi Abdul-Medżid tę missyę postępu i cywilizacyi, równą cześć przynoszącą obu monarchom. Historya zapewne w kartach swych umieści fakt ten, noszący na sobie wszelkie cechy wielkiego wypadku. Przyszłość nauczy, jakie będą skutki jego. Bodaj Opatrzność sprawiła, by nie były niższemi jak nadzieje przez nie wywołane. Przedstawiwszy Jego Wysokości swe listy wierzytelne, Mre Ferrieri w krótkich wyrazach objawił uczucia wdzięczności i wysokiego szacunku, jakiemi Ojciec Święty jest przyjętym dla sułtana, dodając, że osobiście jest szczęśliwym, iż może być tłumaczem tych uczuć, które sam w takim wysokim stopniu podziela, składając przytém dziękczynienia za uprzejmość, jakiéj dowód otrzymał ciągle od chwili swego przybycia, od rządu Jego Wysokości. Sułtan odpowiedział w wyrazach nader uprzejmych i życzliwych, a Monsignore Ferrieri, przedstawiwszy sułtanowi osoby należące do składu poselstwa, oddalił się, rad niezmiernie z przyjęcia pełnego sympatyi. Aali-paszą, minister spraw zagranicznych, znajdował się na audyencyi kilku dniami wprzód; podarunki przesłane przez Papieża złożonemi zostały Jego Wysokości przez sekretarza ambasady, hrabiego Ferretti.

Rozmaitości.

ZAMEK LUCIENNES.

(Ciąg dalszy.)

Salon, w którym zostawiliśmy Ludwika XVgo wypoczywającego po trudach śniadania, salon jedyny w pawilionie Luciennes, zbyt często zmieniał wejrzenie za zwrotami mody, lub wedle zachcenia i kaprysu pięknéj właścicielki, żeby można, w pół wieku późniéj, opowiedzieć jego przepych i bajeczne wyszukaniem sprzęty; wiadomo tylko że wystawnością i smakiem przechodził najpiękniejsze Wersalu komnaty. Głównie zaś odróżniał go od królewskich komnat, wybór rzadki i zręczny nadzwyczaj zdobiących go dzieł sztuki. Lamperye, zwierciadła, posadzki, obrazy, posągi, odciski, odlewy, stoliki, krzesła, firanki, porcelany, wykwintnéj były roboty, nieoszacowanego smaku. Wzory, pierwotwory, niszczono zaraz; chciano aby te arcy-dzieła z czasem stały się nieocenionemi i takteż jest obecnie. Imie pani Du Barri ogromną ma wagę w handlu osobliwości. Stokroć powiększa wartość najmniejszego przedmiotu który należał do téj słynnéj kobiéty. Fragonard i Briard pokryli sufit salonu, jakoteż sufity sypialni i biblioteki, sielskiemi malowidłami, jak je skréślić umiano w téj dziwnéj epoce rozwiązłego materyalizmu i ckliwego pasterstwa. Figurki były dłuta Pigalla i Pajou, tych wielkich drobnych gieniuszów. Uwielbiano nadto w tym czarodziejskim salonie, szczegółowe ozdoby, kominki, zasówki okien, drążki, lichtarze, świeczniki, gzymsy, rączki, klamki i klucze. Wszystko najmisterniejszéj roboty. To żelazo i mosiądz, dłutowane, kręcone, cięte przez nieznanych artystów, tym większych że imie ich nie wiadome, sprzedają się dziś na wagę złota a i to jeszcze nie drogo. Cudowny wiek XVIIIsty tchnął swą duszę we wszystko co utworzył, jak hutnik potężny żyjącém tchnieniem szkło nadyma i kształci. Lekkomyślny to był wiek, pełen przywar, niedowiarstwa, rozpasania, ale prawdziwie francuzki. Jaśniał dowcipem, co daleko rzadsze od gieniuszu namiętnością, wdziękiem, śmiałością szału dochodząca, gniewem aż do ostatnich krańców posuniętym. Wydał Voltaira, Fontenoy, Watteau, 89ty, Napoleona: wielkiego pisarza, prawdziwą batalię, jedynego oryginalnego malarza francuzkiego, ważne przeobrażenie i największego męża nowożytnych czasów. Czyliż to nie dość?

Gdy Ludwik XV. nasycił oczy widokami z okien salonu, przechodził do biblioteki, w komnacie na prawo będącéj, a wykwintnością odpowiadającéj innym częściom pawilionu. Wisiały tam cztery obrazy Viena, a nadedrzwia malował Drouet, autor pysznego portretu hrabiny. Snycerz Vasse wyrobił dwie figury marmurowe, stojące w rogach biblioteki; jedna przedstawiała Miłość, druga, z maską w ręku, wyobrażała Obłudę. Na półeczkach i stoliczkach hebanowych stały alegoryczne brązy przez Goutières, mistrza w sztuce ożywiania i cięcia kruszczów.

Widzim więc, że faworyta Ludwika XV. pragnęła mieć także własną bibliotekę w Luciennes,

jak już miała cieplarnię i menażeryę. Lecz miłość jéj własna nie wzbija się tak, aby walczyć mogła z założycielem biblioteki ambrożyńskiéj w Medyolanie. Pozostawiła naukowości greckie i łacińskie in-folia, a zbiérała tylko książki przez Gracye dyktowane, jak się podówczas wyrażano. Nieszczęściem, Gracye pani Du Barri, co najmniéj tak były nagie jak starożytne, dla tego niepodobna nam tu przepisać dokładnie jéj katalogu. Powiedzmy najprzód o materyalnéj części téj słynnéj biblioteki. Nie wielką była a tchnęła buduarem; lecz czyż buduary wielkiemi być potrzebują? Z pomiędzy rzadkich drzew, wybrała cedrowe jako najdogodniejsze na tabliczki, wykładki, szafy, półki i rzeźby gabinetu który Muzom poświęcić chciała. Tak więc wonne i święte drzewo, ze szczytów Libanu zwiezione, drzewo z którego wybudowana Salomona świątynia, użytém zostało, świętokradzkiém przywłaszczeniem, do biblioteki w Luciennes. Pręciki szczérego złota określały wykładania, które najbieglejsi snycerzę wyrabiali w tém biblijném drzewie. (D. c. n.)

Wiadomości Literackie.

W Księgarni **St. Gieszkowskiego** znajdują się do nabycia nowe dzieła: **Ojcowska rada dla mojéj córki**, przez J.H. Campe; przekład T. Sierocińskiego. Warszawa, 1848 in 8° złp. 8.—**Czarna księga**, zbiór najciekawszych procesów kryminalnych dawniejszych i nowszych czasów; wydany przez E. F. Górskiego. Wrocław, 1848. 3 Tomy 8°. złp. 18.— **Krótkie wiadomości z nauk przyrodzonych** i niektóre ważniejsze wynalazki. Warsz. 1848 in 12°. złp. 5. — **Kilka słów o mierzwie;** przez Z. P. Poznań, 1848. in 12°. złp. 1 gr. 15.— **Nauka o świecie**, ułożona przez A Kiszewskiego. Część 1. Poznań 1847. in 8°. złpol. 2 gr. 15. — **Psalmów pokutnych** Dawidowego Psałterza siedm, nowo-ułożonych do śpiéwu dla katolików, Poznań, 1848 in 8°. gr. 12. — **Zbiór dzieł katolickich** ku uświęceniu i zbudowaniu. Tom 1—7. Poznań, 1847 in 16°. złp 7. Można mieć i pojedyncze tomy tego dzieła, po złp. 1. — **Rocznik rozkrzewiania wiary,** wychodzące poszytami. Poznań, 1847 in 8°, Poszytów 6 złp. 9. **Flora polska,** w ograniczeniu do jawnokwiatowych rodzajów; przez J. Wagę. Tom 1 Warszawa 1847, in 8°. złp. 15.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 3 do dnia 4 Marca.

Gabrysiewiczowa Korolina ob., Goczałkowski Wojciech obywatel, Ostrzeszewicz Julian, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Bzowski ob., Walemtein hrabia, do Galicyi; Wężyk Ignacy, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 1287.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek prośby przez p. Annę Czaplicką po ś. p. Kazimierzu Czaplickim pozostałą wdowę w imieniu Klotyldy z Czaplickich Kłosowskiéj, Kamilli z Czaplickich Linowskiéj i Stefana Czaplickiego, z mocy udzielonéj sobie pod d. 31 Stycznia (12 Lutego) r. b. przed Rajmundem Zgliczyńskim Regentem Kancellaryi Okręgu Jędrzejowskiego w Królestwie Polskiém, plenipotencyi działającéj, wniesionéj, o przyznanie tymże spadku po ojcu ich ś. p. Kazimierzu Czaplickim pozostałego, z połowy realności pod L. 6 w Gminie VII. miejskiéj położonéj składającego się.—C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora na zasadzie Art. 12 ustawy Hipotecznéj z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego miéć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy 3ch do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący zgłaszającym się powyżéj Sukcessów wymienionym przyznanym zostanie.

Kraków dnia 1 Marca 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*
Z. Sekretarz P. *Barzyński.*

(1r.)

Nr. 7370.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj prośby przez Sukcessorów ś. p. Franciszka Otrębskiego, o przyznanie im spadku po tymże pozostałego. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, wzywa wszystkich prawa mających do spadku powyżéj rzeczonego z domu w Chrzanowie pod Nem 50. gruntu zagonów 15 tamże pod ogrodem plebańskim, wreszcie z połowy gruntu zagonów pięć z kawałkiem łąki w Zagrańcu składającego się, aby w terminie miesięcy 3ch do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym stosownie do Art. 12 ustawy Hipotecznéj z roku 1844, spadek pomieniony zgłaszającym się Stanisławowi Franciszkowi Otrębskiemu, Franciszkowi, Walentemu Otrębskiemu, i Zofii Katarzynie z Otrębskich Wartalskiéj, przyznanym zostani, i na rzecz tychże przepisanie tytułem własności w wykazie hypotecznym przyznanych realności nastąpi.

Kraków dnia 14 Listopada 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. Pareński.
Z. Sekretarz P. *Barzyński.*

(2r.)